

Post Regiment, Czarz

Ja nie interesuje cię, nakładasz twarze złe
Pochłaniasz czarna pustka myśli krzyk, zostawiasz mnie
Jak co dzień pęka głowa i ktoś odwraca twarz
Znow nadszedł czas by wyjść, dzisiaj ostatni raz
Czar, zły szelest spadających liści
Nic się nie przyśni, nie trzeba nic
To nic, nic, nic, że nie mam dokąd iść
Że wokół twarzy złych niechęci błysk, to nic
Wśród ślepych okien ciężko spadających dni
Jak krzyczę to nie słyszę cię, nie widzę unoszonych brwi
Przekraczam bramy nocy i mijam bramy dnia
Tłum myśli kłębi się w tym tłumie tonę ja
Czar, zły szelest spadających liści
Nic się nie przyśni, nie trzeba nic
To nic, nic, nic, że nie mam dokąd iść
Że wokół twarzy złych niechęci błysk, to nic
Czar, zły szelest spadających liści
Nic się nie przyśni, nie trzeba nic
To nic, nic, nic, że nie mam dokąd iść
Że wokół twarzy złych niechęci błysk